



FOT. ANDRZEJ BANAS

Twórcy spektaklu odczytują „Akropolis” jako tekst o „skorupach człowieka”

E-Wyspiański

„Akropolis”, czyli rzecz o wirtualnym świecie danych i wirusów

**Sobota, 30 listopada,
godz. 19.15, Stary Teatr**

Narodowa Scena zapowiada na najbliższą sobotę premierę „Akropolis” w reżyserii Łukasza Twarkowskiego. Miejmy nadzieję, że do niej dojdzie. Obawy nasze są uzasadnione, bo wieści dochodzące ze Starego Teatru o atmosferze pracy nad kolejną premierą, tym razem „Nie-Boskiej komedii”, są wręcz porażające. Oby ta aura nie udzieliła się twórcom „Akropolis”.

Nad dramatem pracuje osmioosobowe grono realizatorów, dramatem rzadko wystawianym, wedle którego legendarne już spektakle zrealizowali m.in. Kazimierz Dejmek, Jerzy Grotowski i Józef Szajna. Akcja „Akropolis” rozgrywa się „na Wawelu w noc Wielką Zmar-

tychwstania,” a utwór został napisany przez Wyspiańskiego jako zamknięcie trylogii, dopełnienie „Wesela” i „Wyzwolenia”.

O dramacie i przygotowywanej inscenizacji tak piszą jej twórcy: „Jeden z najbardziej wieloznacznych tekstów Wyspiańskiego zostaje odczytany jako fragmentaryczny świat danych, w którym granice między rzeczywistym i wirtualnym uległy całkowitemu zatarciu, a kopia nie potrzebuje już oryginału jako punktu referencyjnego. Tę nową rzeczywistość tworzą piksele i krzem, skorupy człowieka, śladowe pierwiastki emocjonalności i obniżone rejestry odczuwania świata. Zaciera się granica między tkanką organiczną i tym, co syntetyczne, a wirus - uniemożliwiający prawidłowy odczyt danych z tekstu Wyspiańskiego - powiela

wciąż pytanie o granice i marginesy człowieka”.

„Akropolis” to utwór Stanisława Wyspiańskiego, który powstał w latach 1903-1904. Został wydany w Krakowie w 1904 roku, a wystawiony dopiero w 1926 roku. Wydarzenia dramatu rozpoczynają się o północy, po ukończeniu nabożeństwa rezurekcyjnego w katedrze wawelskiej, i trwają do świtu pierwszego dnia Wielkanocy. Powołane zostają do życia posągi w katedrze, gobelinowe postacie, prezentujące znaną z „Starego Testamentu” historię Jakuba i Ezawa. O świecie w gruzy pada katedra, symbol przeszłości. Zaczyna się nowe życie.

Życzymy Państwu wielu pikselowo - krzemowych wrażeń, których - mamy nadzieję - nie zakłóci żaden wirus.

Jolanta Ciosek